

Halloween, Wszystkich Świątych i słowiańskie Dziady

1 listopada 2017

Tradycyjnie, jak co roku, dnia 31 października obchodzono anglosaskie, a raczej celtyckie święto Halloween. Dzisiaj, dnia 1 listopada, mamy Wszystkich Świątych, czyli dzień w którym chrześcijanie wspominają swoich świętych – osoby kanonizowane. Dopiero 2 listopada jest Dzień Zaduszny, czyli wspomnienie zmarłych bliskich. Jednak w polskiej tradycji przyjęło się, że groby zmarłych bliskich tłumnie odwiedzamy dzień wcześniej.



Bardzo ważne jest wspomnienie o tym, że nasi słowiańscy przodkowie w nocy z dnia 31 października na 1 listopada obchodzili tzw Dziady. Inne nazwy tego słowiańskiego święta to: Noc Zaduszkowa, Zaduszki, Zaduszki Jesienne. Były one ceremonią przygotowawczą do tzw. Święta Zmarłych, które było obchodzone przez Słowian dnia 2 listopada. Słowianie wierzyli, że w te dni, poprzedzające zimę, dusze zmarłych bliskich i przodków przybywają na Ziemię. Należało je godnie ugościć, zabiegać o ich przychylność i pomóc im w spokoju odejść do zaświatów.

Początki świąt odbywających się na przełomie października i listopada są stare jak świat. Te początki to głęboka starożytność. Każda tradycja szamańska, plemienna, pogańska je uznaje. Także współcześni wyznawcy doktryn new age czy ezoterycznych je uznają. To święto jest obecne również w wielu odłamach chrześcijaństwa. Zaadaptowała je nawet anglosaska pop-kultura pod nazwą Halloween. I w każdej religii czy doktrynie ten czas ma związek ze śmiercią, ze zmarłymi, z duchami przodków, z duszami przybywającymi do nas z zaświatów.

RÓŻNE „ŚWIĘTA ZMARŁYCH” WYSTĘPUJĄ W WIELU KULTURACH, RELIGIACH I EPOKACH HISTORYCZNYCH OD ZARANIA DZIEJÓW

To niesamowite, że tyle religii, tradycji, kultur i epok historycznych mówi w zasadzie o tym samym. Jest jeden Bóg, Architekt Wszechrzeczy, jedna strefa duchowa. Bóg nie nobilituje ani też nie neguje swoich dzieci, bo wyznają lub nie wyznają taką a nie inną religię. To typowo ludzka wada, polegająca na przekonaniu, że tylko jedna religia jest dobra, a wszystkie inne są fałszywe. Na świecie jest aż 3000 religii. Każda uważa że jest prawdziwa, a wszystkie inne są fałszywe. „Błuźnierstwem” jest przypisywać ten typowo ludzki błąd Stwórcy Wszechrzeczy.

Te dni są ważne dla tak wielu kultur, religii i powtarzają się przez wszystkie epoki historyczne z pewnego konkretnego powodu. Otóż wg starożytnej gnostyckiej wiedzy, w okolicach tych dni jest najcieńsza „bariera” rozgraniczająca dwa pozornie rozdzielone światy. Czyli świat fizyczny i duchowy. Obserwujmy więc swoje przeczucia, jak i swoje sny. W snach podświadomość podpowiada nam tak wiele, tylko trzeba umieć odczytać ten przekaz. Także w snach pojawiają się duchy opiekuńcze, choć te sny są rzadkie.

Obserwujmy też różnego rodzaju „znaki” w przestrzeni materialnej, będące tzw. „synchronicznościami jungowskimi”. Są one unikalne dla każdego człowieka z osobna, ale istnieją pewne elementy stałe. Pojawiające się zwierzęta czy inne

znaki, mają nam pokazać, że jesteśmy na dobrej drodze. Lub wspomóc nas w trudnych chwilach i pokazać, że przestrzeń (Bóg, Architekt, Przodkowie, Dusze Zmarłych) o nas się troszczy. U mnie te znaki to: lisy, dzikie gęsi, bociany, czy znajdowanie na ulicy zgubionych przez ludzi monet.

JESIEŃ, CZYLI CZAS KONTAKTU ZE ŚWIATEM DUCHOWYM

Czas jesienno-zimowy to czas lepszego odczuwania ducha i większego kontaktu ze strefą metafizyczną. Czyli inaczej niż wiosną i latem, gdy na głównym planie jest żywioł materii, ciała i aktywności. Takie „wejście w sferę ducha” ma i dobre, i złe strony. Jesień, to oprócz wejścia w stan ducha, przygotowanie do czasu zimowego, a więc do snu („sen zimowy”), śmierci, rozpadu. To jesienią i zimą zanika wegetacja roślin, temperatury stają się bardziej srogie, a noc jest coraz dłuższa. Pamiętajmy jednak, że każdy rozpad, upadek, każda „wewnętrzna śmierć” przyniesie kiedyś odrodzenie. Po każdej nocy wstaje dzień, po każdej zimie następuje wiosna, po każdej wichurze i burzy się rozpogadza. To są wieczne rytmy natury, czyli inaczej Boga.

Uważam za bezcelowe kłótnie katolików ze Słowianami, Celtami, ezoterykami czy zwolennikami beztroskich zabaw na temat tego, jak te dni chcą oni spędzać. Czy nie pójdiesz z przyjacielem na cmentarz, by zapalił świeczkę na grobie dopiero co zmarłego bliskiego? Bo przecież nie jesteś katolikiem, a na cmentarzach siedzi „samo zło”? Jakim człowiekiem musiałbyś być, by nie dać mu wtedy wsparcia? Czy odmówisz spotkania w gronie przyjaciół w dniu 31 października tylko dlatego, że jesteś katolikiem, a dwóch z nich ma „trup” makijaż, a na stole stoi dynia z Biedronki?

Kłótnie o to, czyja interpretacja jest lepsza nie ma sensu, ponieważ każdy jest inny, każdy widzi świat inaczej. Każdy ma inne wierzenia, sposoby postrzegania, ograniczenia. Duch, Bóg, Źródło jest jedno, tylko różne są drogi do niego. Każdy ma prawo podążać własną ścieżką, o ile nie czyni zła innym

istotom – to warunek bezwzględny. Ważną lekcją jest to, że nie ma sensu atakować innych za to, że mają swoje wierzenia. Ja cały czas się tego uczę, z lepszym lub gorszym skutkiem.

CZY HALLOWEEN TO ŚWIĘTO SATANISTÓW? KULT SZATANA?

Chrześcijanie, szczególnie katolicy, co roku rozpoczynają akcję demonizowania święta Halloween. Podnoszone są argumenty, że to święto satanistyczne, że oddala od Boga, że naraża na ryzyko opętań i tym podobne. Wielu mówi też, że to święto satanistów, że w tych dniach szaleją demony. Zaś tajemniczy Illuminaci (tak tajni, że każdy o nich słyszał, ale nikt ich nie widział) mają odprawiać w katakumbach Paryża, Nowego Jorku i Watykanu mroczne rytuały.

Ja widzę to inaczej. Przecież demony, złe energie, ataki energetyczne, złe byty itp itd, to po prostu nieuświadomione programy psychiki. To wyparte, nieuświadomione, zanegowane części naszej własnej podświadomości, które w taki destrukcyjny i „szokujący” sposób dopominają się o uwagę i przepracowanie. Illuminaci, reptilianie i wszyscy inni „o których każdy wie, ale nikt ich nie widział” to zbiorowe, globalne lęki ludzkości będącej na poziomie mentalnego i duchowego dziecka. Ludzie jako duchowe dzieci dokonują podświadomej projekcji. Nie mogą się pogodzić z tym, że to oni odpowiadają za różne złe rzeczy. Odpowiadają i indywidualnie, i jako ludzkość, a więc zbiorowo. Więc widzą sprawców zła „na zewnątrz”. Czy to w postaci demonów i złych energii, czy w postaci jakichś dziwnych „onych” w mrocznych fartuszkach.

Powinniśmy zrozumieć, że za złem zawsze stoi człowiek. Konkretne imię i nazwisko. To jedna z najcenniejszych ziemskich lekcji i w wymiarze politycznym, i w wymiarze duchowym. Kłopot jest w tym, że mamy obecnie bardzo słabo funkcjonujące mechanizmy karania oprawców. System prawny który mamy teraz, policja, sądy itp – to dopiero powijaki. 99% sprawców przemocy, np psychicznej czy w pracy, nie jest karana. Procedury są długie i kosztowne. Prawo przypomina

raczej sieć rybacką, złożoną praktycznie z samych dziur. Napiszę poniżej to przesłanie dla każdej z doktryn z osobna.

ZA KAŻDYM ZŁYM LUB DOBRYM CZYNEM ZAWSZE STOI CZŁOWIEK

Dla katolików: to nie są konsekwencje grzechu pierworodnego. To nie jest kuszenie przez szatana. To nie Bóg wystawia człowieka na próbę. Zły lub dobry jest zawsze człowiek. Złe lub dobre czyny zawsze są dziełem konkretnego człowieka.

Dla ezoteryków i new age'owców: to nie są złe moce, złe energie, demony, eggregory. To nie zły demiurg ani zły matrix. Demony, zły byty, złe energie to twory naszego umysłu. Zaś demiurg, system, matrix, to lustrzane odbicie nas samych. To, jaki jest matrix czy system, zależy od nas, od miliardów ludzi. Zły lub dobry jest zawsze człowiek, a nie coś „zewnątrznego”.

Dla fascynatów teorii spiskowych: to nie są iluminaci, reptilianie, kosmici. Z nimi jest pewien kłopot, o którym być może nie wiecie. Pisałem o nim powyżej. Otóż każdy o nich słyszał. Piszą o nich regularnie nawet zachodnioeuropejskie brukowce. Polski „Fakt” czy „Super Express” póki co nie. Ale nikt ich nie widział na oczy. Więc można wygodnie zwać na nich winę, ale nie można ich rozliczyć i nie można przejść do realnego działania. Bo jak rozliczyć coś, co fizycznie nie istnieje, a co jest jedynie wytworem globalnego lęku? Zapominamy, że „tych złych ludzi” często sami wybieramy. Mądrze się organizując i korzystając z mechanizmów demokracji, możemy zmienić świat, możemy wszystko. Za każde zło lub dobro odpowiada człowiek. Za każdą złą lub dobrą decyzją polityczną, ekonomiczną czy społeczną, stoi konkretny człowiek z imieniem i nazwiskiem.

Autorstwo: Jarek Kefir

Zdjęcie: [706341](#) (CC0)

Źródło: Jarek-Kefir.org